GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 220

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 18 Sierpnia 1830 roku we Srodę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 17 Sierpnia 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z: h.	2 mies.	840	—	833	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	592	—	—	—
Z krot. ter.		—	—	596	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	588	—	588	—
z krot: ter.		600	-	596	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	892	—	888	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	40	22	40	15
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	—	-
Petersburg ditto	1 mies.	182	—	181	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	486	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	604	15	604	15
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło.	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	24	—	—
ditto stare. ważne	19	2!	—	—
ditto na passir.	—	—	—	—
ditto austrjackie.	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe	—	—	—	-
Assygna Ros.	180	10	179	25
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		placono	
Listy zastawne, (*)	96	15	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	—	—	358	—
Assekuracje skarb:	—	—	—	—
Obligacje pragskie	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd.	36	—	35	—
ditto ditto za inne.	—	—	-	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze.	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w sr. brze.	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. 18½

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia Kommissji rządowéj przychodów i skarbu, daty 19 maja r. b. Nr 30,142 (6440) gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze kommissji wdzkiéj przy ulicy Przejazd w domu rządowym Nr. 646, na pierwszém piętrze w sali sessjonalnéj, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych. 1) Falburek, 2) Rzadka-wola, 3) Konkowa-wola, w ekonomji Brześć, obwodzie Kujawskim położonych, a składających się: ad 1 z folwarku i wsi Farbarek, ad 2 z folwarku i wsi Rzadka wola, ad 3 z folwarku i wsi Konkowa.

Licytacja zaczynać się będzie od summy: ad 1 zł. 9546 gr. 26, ad 2 zł. 32554 gr. 18, ad 3 zł. 37,615 gr. 20, w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego, w nominalnéj wartości. W powyższe summy wchodzi już procent amortyzacyjny od pożyczki z Towarzystwa kredytowego zaciągniętéj przez skarb za lat 5 opłacony, a mianowicie: ad 1 zł. 1270 gr. 6, ad 2 zł. 3810 gr. 18, ad 3 zł. 4161.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus licytant opłacić skarbowi w dwóch ratach: ad 1 zł. 413 gr. 25, ad 2 zł. 1437 gr. 5, ad 3 zł. 1672 gr. 21 kanonu rocznego, z wolnością wszakże spłacenia takowego monetą brzęczącą. Nadto oprócz podatku i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości: ad 1 zł 154 gr. 27, ad 2 zł. 464, ad 3 zł. 507.

Przejmie plus licytant pożyczkę od Towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie: ad 1 zł. 11,600, ad 2 zł. 34,800, ad 3 zł. 38,000 przez skarb zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa, prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium: ad 1 zł. 1291 gr. 20, ad 2 zł. 4266 gr. 11, ad 3 zł. 4865 gr. 13 w srebrze albo w listach zastawnych.

Nadto utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość: ad 1 zł. 1291 gr. 20, ad 2 zł. 4266 gr. 11, ad 3 zł. 4865 gr. 13.

Termin do licytacji poczynać się mający od godziny 11 zrana, przeznacza kommissja wdzka na dzień 11 listopada r. b. z nadmienieniem, iż trzy te realności razem albo oddzielnie licytowane będą stosownie do życzenia pretendentów.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wdzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wchodzie do sali sessjonalnéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którym to celu zgłosić się należy do miejscowego naddzierżawcy. Warszawa d. 23 lipca 1830 roku. — Radca stanu prezes, w zast. *Reinschmit.* — Sekr. jlny, w zast. *Nowacki.*

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — W wykona-
niu trzech rozporządzeń kommissji rząd. przy. i skarbu
daty 19 maja r. b. Nro $\frac{39,647}{8,411}$ 21 kwietnia r. b., Nro $\frac{2094}{353}$
12 maja t. r., Nro $\frac{32,903}{6,441}$, gruntujących się na dekrecie Naj-
jaśniejszego Pana w Odessie pod d. 19 sierpnia 1828 ro-
ku zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze
kommissji wojewódzkiéj, przy ulicy Przejazd w domu rzą-
dowym Nro 646 na pierwszém piętrze w sali sessjonalnéj
odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr
rządowych: 1) Mazew w ekonomji tegoż nazwiska. 2) To-
poli Zabrodnicy i Chrząstowka. 3) Błonie i Łęka w eko-
nomji Mazew, obwodzie Łęczyckim położonych, a składają-
cych się: — Ad 1) z folwarku i wsi Mazew. Ad 2) z fol-
warku i wsi Topola i z folwarku i wsi Chrząstowka. Ad
3) z folwarku i wsi Błonie, z folwarku i wsi Łęka, kolo-
nji Mikołajewa i przyległych odpadków leśnych.

Licytacja zaczynać się będzie od summy: Ad 1) złp.
49,447 gr. 24. Ad 2) złp. 56,591 gr. 4. Ad 3) zł. pol.
142,875 gr. 9, w srebrze albo w listach zastawnych koloru
białego w nominalnéj wartości. W summy te wchodzi już
procent amortyzacyjny, od pożyczki Towarzystwa kredy-
towego zaciągniętéj przez skarb za lat pięć opłacony, a mia-
nowicie: Ad 1) złp. 3109 gr. 24. Ad 2) złp. 3186 gr.
14. Ad 3) złp. 4971 gr. 1.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany bę-
dzie plus licytant opłacić skarbowi w dwóch ratach: Ad 1)
złp. 2316 gr. 18. Ad 2) złp. 2670 gr. 7. Ad 3) złp.
6895 gr. 6 kanonu rocznego, z wolnością wszakże spła-
cenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przy-
wiązanych, opłacać się także będzie nowoustanowiony po-
datek ofiary w ilości: Ad 1) złp. 473 gr. 10. Ad 2) złp.
385 gr. 26. Ad 3) złp. 688 gr. 20.

Przejmie plus-licytant pożyczkę od Towarzystwa kre-
dytowego ziemskiego w summie: Ad 1) złp. 28,400. Ad
2) złp. 29,100. Ad 3) złp. 45,400, przez skarb zacią-
gnioną, od któréj przez następne dwadzieścia cztéry lata,
wnosić będzie do kassy tegoż Towarzystwa prawem sejmo-
wém z d. 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium:
Ad 1) złp. 5769 gr. 25. Ad 2) złp. 6504 gr. 14. Ad
3) złp. 15,606 gr. 12 w srebrze albo w listach zastawnych.

Nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie
zaraz złożyć drugą podobnąż ilość: Ad 1) złp. 5769 gr.
25. Ad 2) złp. 6504 gr. 14. Ad 3) złp. 15,606 gr. 12.

Termina do licytacji poczynać się mającéj od godziny
11, przeznacza kommissja wdzka: Ad 1) na dzień 21 paź-
dziernika r. b. Ad 2) na dzień 28 t. m. i r. Ad 3) na
dzień 4 listopada r. b.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach li-
cytacyjnych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiado-
mość w biórze kommissji wdzkiéj, gdzie nawet warunki
kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wcho-
dzie do sali sessjonalnéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o sta-
nie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którymto
celu zgłosić się należy do miejscowego naddzierżawcy. —
W Warszawie d. 23 lipca 1830 r. — Radca stanu prezes
w zastępstwie, *Reinschmit.* Za sekr. jener. *Nowacki.*

— Podpisany patron zawiadamia niniejszém, chęć kupna
mających, iż w dniu 23 b. m. i r. o godzinie 4 po połu-
dniu w miejscu posiedzeń Trybunału cywilnego wdztwa
Mazowieckiego, w wydziale I przed W. Morzyckim as-
sessorem delegowanym, sprzedane zostaną przez publiczną
licytacje w drodze działów, nieruchomości tu w Warsza-
wie pod Nr. 2236 i 2237 tudzież 1780 i 1781 sytuowane.
Warunki pod któremi też possessje sprzedanemi będą,
przejrzane być mogą w każdym czasie, tak w kancelarji
pisarza trybunału W. Podbielskiego, jako też u podpi-
sanego patrona pod Nr. 2236 przy ulicy Nalewki zamie-
szkałego, tąż sprzedażą dyrygującego. — w Warszawie
d. 16 sierpnia 1830 r. Jan *Dutkowski.*

— *Doniesienie spadkowe.* — Do uregulowania spadku
po Ewie z Łepkowskich Kiełczewskiéj właścicielce części
na wsi Kurki B w pcie Biebrzańskim, w wdztwie Augu-
stowskiém położonéj, w dniu 1 grudnia r. z. zmarłéj, wy-
znacza się termin prekluzyjny na dzień 14 maja 1831 r.
z wezwaniem stron interessowanych do stawienia się w tym
terminie w kancellarji ziemiańskiéj, wdztwa Augustow-
skiego w mieście Łomży przed podpisanym pisarzem téj-
że kancellarji z tytułami urzędowemi prawa ich uspra-
wiedliwiającemi, pod skutkami prekluzji prawem sejmo-
wem z roku 1818 o hypotekach zastrzeżonemi. — Łomża
d. 10 maja 1830 r. A. *Korzeniowski*, P. Z. W. A. W. I.

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan raczył najłaskawiéj przyjąć broń przez JP. Col-
lette tutéjszego fabrykanta broni robioną, i w dowód wy-
sokiego zadowolenia, przeznaczył dla niego brylantowy
pierścień, oraz 100 czerwonych złotych.

— JX. Franciszek Xawery Szaniawski, scholastyk me-
tropolji Warszawskiéj, professor królewskiego Alexan-
drowskiego uniwersytetu, przeniósł się dnia 15 b. m. do
wieczności.

— Włościanki niektórych wsi w okolicach Warszawy, od-
stąpiły z należnych im kwot za utrzymywanie dzieci ze
szpitala Dzieciątka Jezus, zł. 17,428.

— Józef Korzeniowski wzbogacił znowu literaturę naszą
dramatyczną, nową trajedją pod tytułem *Wróżba i Zem-
sta.* Jak powiadają, autor wziął myśl z powieści Ukraiń-
skiéj *Marja*, Malczewskiego. Ta sztuka piérw nim wyj-
dzie z druku, będzie podobno grana na Teatrze Narodo-
wym.

— Dnia 14, dama (nieznajoma) przybywszy do sklepu
ubogich zakupiła wiele rozmaitych przedmiotów i zosta-
wiła w darze złoty damski zegarek, zwiedziła oraz In-
stytut dobroczynności, obdarzyła kilka osób tamże mają-
cych przytułek, a jednéj z kobiét ofiarowała 3 dukaty w
złocie. Obdarzeni tak hojnie, składają téj nieznajoméj
dobrodziejce najtkliwsze dzięki, oświadczając, że za jéj
zdrowie i pomyślność błagać będą Najwyższego.

— Motyla Nr. 31 czyli ogólnego ciągu Nr. 83 wyszedł
z druku, jest dołączona rycina ostatniéj mody i deseń na
kanwę.

— Kurjer Warsz. umieścił następujący artykuł nadesła-
ny: » Pewny fizyk Warszawski znający osobiście meteoro-
loga wiejskiego, w tych dniach był w Lubelskiém tyle szczę-
śliwy, iż wybadał od rzeczonego meteorologa prawidła, po-
dług których postrzeżenia swoje i rachuby czyni; że zaś
te oparte są na chemicznych, areostatycznych i astronomi-
cznych wiadomościach, życzy, aby kommissja rz. wyzn. i

ośw. publ. przeznaczyła go do publicznego traktowania
téj nauki; co jeżeliby nastąpiło, tutéjszy uniwersytet miałby
taką katedrę, jakiéj jeszcze żaden uniwersytet na całym
świecie nie ma.»

— Czytamy w Kurjerze Polskim, że w Poznaniu jest
właściciel drukarni *Pompejusz*; na Pradze (pod Warsza-
wą) mieszka piekarz *Wirgiljusz*; a na Dunaju (w War-
szawie) przedaje zieleninę *Poeta*. Wszyscy trzéj są Niemcy.

— Oto jest mowa JW. Kaczkowskiego, miana w czasie po-
pisu uczniów szkoły XX. Pijarów Piotrkowskich.

Szanowni Panowie! Rok właśnie upłynął jak połą-
czeni w tém miejscu, obchodziliśmy święto czci nauk prze-
znaczone. Jednym co dzisiaj ożywieni duchem, unosiliśmy
się nad gorliwością professorów, pilnością uczniów, pozwa-
laliśmy nadziei łudzić się powabnym widokiem krajowéj
przyszłości, i zaliczyliśmy dzień ten pomiędzy najmilsze
w życiu. Jakże są lube uczuć podobnych rocznice. Jeżeli dni
wskrzeszające pamięć nam drogą upłynionych pomyślno-
ści, ukrzepiają nasze obywatelskie umysły; zapowiadające
zakwitnienie nowéj sławy narodowéj, milszą nam jeszcze
robią ojczyznę.

Tak jest zacni młodzieńcy! przed rokiem daliście nam
dowody że pragniecie przykładać się do pielęgnowania
świętego nauk i rozumu płomienia, dziś przekonywacie
nas, że to wielkie świata ognisko i przez was także żywio-
ne będzie. Aczkolwiek dziedzina sztuk i umiejętności
wszystkim jest spólna, chociaż dla światła niema granic w
morzach, górach i rzekach, przywiązuje się jednak mocniéj-
sze uczucie czci dla chwały ziomka. Chętnie wybaczemy
ten fanatyzm cudzoziemcom, łatwiej nasz jeszcze może być
usprawiedliwiony. Kiedy po powrocie nauk piérwsze na
Rzymskiéj niwie zajaśniały kwiaty, zbiegali się zewsząd
plonów ich chciwi, i z nich dla spół-ziomków swoich zbie-
rali nasiona. Pod obcém a tak wabiącém żyjący niebem,
pojąc się słodyczą rozlaną po tylu cudnych utworach w
mowie Horacyuszów, wyrzekali się własnéj. Tam zwątpił
Gal, aby pieszczotliwy jego djalekt mógł objąć zwięzłą
jędrność Tacytów; rozpaczył Teuton że nigdy nie zdoła
śpiewać z Tybullem, tam i nasz Słowianin zapomniał języ-
ka o ktorym Franciszek Morawski mówi:

» W wdzięcznym śpiewie dziewic, w silném słowie męża,
rozrzewnia jak łza matki, brzmi jak szczęk oręża a kie-
dy mowa wielkiego niegdyś południa, odzyskiwała wzię-
tość, okrzepłéj północy rożnobrzmiące dyalekty nowego
jeszcze oczekiwać musiały życia. Płynęły wieki spólnie;
dla rzeczy-pospolitéj nauk Auzońskim tchnącéj duchem,
składali na jéj ołtarzu przodkowie nasi znakomite ofiary;
wielu z nich za czcigodnych uznano kapłanów. Lecz nim
szczodrzéj upoważnieni byli jeniuszem, tém silniéj odcią-
gali spółziomków od narodowości, wcześniéj daleko przez
innych krajów cenionéj pisarzy. Gdy już Włosi, Fran-
cuzi, Niemcy, Hiszpanie, Anglicy w języku własnym sze-
rzyli światło i nauki, my Polacy długo jeszcze nie dowie-
rzaliśmy potędze i wdziękom naszéj mowy.»

Sława mężom! którzy piérwsi walcząc z przesądem i
przeciwnościami, dowiedli ziomkom, że i po Polsku mą-
drym być można. Sława tym! co tworząc piękności ści-
śle narodowe, budzą ciekawość postronnych poszukiwania
ich między nadwiślańskim ludem.

Już owoce prac naukowych naszych nie są tak obce nad
Newą, Szpreą, Sekwaną i Tamizą. Już nad ich brzegami
rozlegają się poklaski jeniuszom naszym, już tam ocenia-
ją głęboko myślących, już uczeni nasi śmieléj wierzyć
mogą że prawdziwe piękności, ścisłych nauk szczęśliwsze
kształcenie i gruntowniejsze wywody, acz w Polskiej sza-
cie, powszechną nauk stają się własnością. Uczono się
dawniej Łacińskiego Kopernika, dziś dziwią się Polskiemu
Sniadeckiemu, wielbiony był po Rzymsku Kromer, dziś
po Polsku Naruszewicz, Czacki, Lelewel, są w ręku i po-
szanowaniu cudzoziemców. Nieporównaną, bo z starożyt-
tnymi spólną sławą, zajaśniał Sarbiewski; lecz chociaż piér-
wéj obeznała się Europa z Ariostem, Petrarką, Lafontonem
Delilem, Milonem, Bayronem, Szyllerem, Lessingem, i
licznymi innymi, dziś atoli skwapliwie liczy w poczet ulu-
bieńców swoich, Krasickiego, Ursina, Mickiewicza i tych,
którzy się jako prawdziwi poeci odznaczyli lub odzna-
czają.

Wierzcie Panowie moi! nie było dotąd perjodu czasu,
w którymbyśmy do sławy narodowéj w zawodzie nauk i li-
teratury, tyle przygotowanego u cudzoziemców mieli pola
jak w obecnym wieku. Podążajmy na niém z usilnością
bez trwogi; nie dajmy się odstraszać mniemanemi prze-
szkodami. Żaden atoli nie przedrze się do wiekuistego pra-
wdy przybytku, kto prawidła cnoty znieważać się ośmie-
la. Nikt w świątyni gustu nie zasiędzie, kto w urojeniach
szczytności szuka, kto lubą prostotę i jasność przesadą obar-
cza, a nicość napuszystością najeża.

Wu myslach piérwszych, astronomja stać się może na-
uką zabobonu i oszustwa; wymowa nauką kłamstw i pochle-
bstwa, bronią nienawiści i samolubstwa; matematyka szko-
łą łakomstwa i próżnéj ciekawości; prawnictwo skazówką
podejść; medycyna targiem o zdrowie. Drudzy prze-
kształcić zdołają historję na zbiór bredni, a nauczające
tradycje na kądzielne powieści; poezja wyrzecze się za
ich sprawą przeznaczenia swojego, rozbrata z filozofją
i moralnością, a obsaczy dzikością. Miéjsca bohatyrów
ludzkości zajmą nadziemskie dziwolągi i podziemnych
otchłań ideały. Zniknie tkliwość kształcąca serce, a
zjawi się zgroza, wymuszona czułość i dziwaczna rospacz.

Nie inaczéj tylko obok cnoty i religji, możemy przy-
bliżyć się do doskonałości w naukach, a na wzorach kształ-
tnych i w prawdzie czerpanych smak udoskonalić, pod temi
nieodstępnemi warunkami, możemy światu i ojczyznie stać
się użytecznymi.

Na nich opierajmy naszę godność narodową, a uzyska-
my i utrzymajmy szacunek obcych, wdzięczność spółziom-
ków i względy Monarchy.

Zacna młodzieży! złożyłaś dziś publiczne świadectwo,
że rok naukom poświęcony nie był dla ciebie straconym.
O tyle przybliżyłaś się do praktycznego życia w którém
i sama używać będziesz i dasz korzystać spółziomkom,
z owoców swego usiłowania. Niech własne dobro i pomy-
ślność krajowa będzie dla ciebie hasłem na zawsze, pamię-
taj że gdy honor i cnota poprowadzi cię w szkolnym i u-
niwersyteckim zawodzie, nigdy w obywatelskim nie wysta-
wisz się na sprzeczność z honorami, które cię spotykać
mogą. Jakie przeznaczenie czeka z was każdego, u-
fajcie że nie masz stanu i powołania, w którymby nie mo-
żna zasłużyć na dobre imie i szacunek, bo żyjemy w cza-
sach, w których nie rodzaj obowiązków, lecz wierność w
ich spełnianiu przynosi zaszczyt człowiekowi.

Szanowni współobywatele! poważam się zgadywać, że napełniacie się radością na widok synów godnie odpowiadających waszéj troskliwości i miłości rodzicielskiéj. Przyjmijcie jeszcze wyrazy prawdy, że jeżeli dziś cieszycie się nimi, w znacznéj części, sprawcami jesteście tego uczucia dając im dobre przykłady i zajmując się pilnie domowém w początkach wychowaniem. Bodajby wszyscy rodzice przejęli się wiarą, że te tylko dzieci przyjmą dobrze wychowanie publiczne, które z domów nie zabrały złych nałogów.

Wy zaś czcigodni rektorze i professorowie, spojrzyjcie na grono uczniów waszych: wszak znając ich serca, czytać w nich możecie uszanowanie i miłość, skutki waszego poświęcenia się. Zachowają je synowie nasi dla was i pomnieć nie przestaną, żeście im do pomyślności w życiu torowali drogę, żeście ich dobre postępki cenić, a uchybienia łagodnością prostować raczyli.

Kocha Polska swe wybawce, czci obrońców, szanuje uczonych; wdzięczność jéj pozostaje dla tych, którzy jéj dobrych sposobią obywateli. Waszemu się ona szczególniéj należy zgromadzeniu, wy jéj pewnymi być możecie.

— *Busk d.* 30 *lipca* 1830. Od dwóch miesięcy przeszło, mieszkańcy rozmaitych okolic królestwa, a nawet i cudzoziemcy, czerpają zdrowie z tutejszego zdroju. Lubo analiza chemiczna wody Buskiéj, ze wstydem dla Warszawy i Krakowa, dotąd nie jest uskutecznioną (1); kilkoletnie jednak doświadczenie taką jéj zjednało opinję, że kilku chorych przybyło tu z polecenia lekarzy Wiedeńskich. Znajduje się tu także znaczna liczba cierpiących z Galicji i Szlązka, i nasłuchać się można opowiadań różnych osób, które tu w uporczywych nawet dolegliwościach, skutecznéj doznali ulgi. W liczbie kąpiących się, która do dwustu w samém mieście, a do kilkudziesiąt po wsiach okolicznych wynosi, samych nawet lekarzy znaleźć można. Chociaż Busk (2) należy do ostatniego rzędu miast naszych i ledwo kilkadziesiąt liczy domków; choć przed kilką laty zgorzało; kąpiąca się publiczność znajduje już w niém to, co do piérwszych potrzeb życia należy. Kilka już murowanych wzniosło się domków, a kilka się buduje. Stare, o ile tutejszych obywateli dozwala możność, przerabiają się i naprawiają. Mieszkania są dość drogie, zważając mianowicie na ich niezupełną dogodność. Za parę szczupłych pokoików płaci się zwykle około dziesięciu złotych dziennie, z dowozem wody (3), jéj grzaniem i wanną. Można wprawdzie dostać pokoik, z temi samemi dogodnościami (4) za złotych dwa dziennie, lecz ten ledwo jest mieszkalny. W ogólności mówiąc, domek o sześciu pokoikach czyni na dzień do dwóch dukatów dochodu. Jednakże pomimo tak znacznego zysku, jaki tutejsi mieszkańcy z goszczących odnosić mogą; mała nadzieja, aby to miasto przez miejscowych wzniosło się mieszczan. Ubóstwo bowiem, z brakiem potrzebnego do spekulacji światła, nieprzełamaną będzie ku temu zaporą, zwłaszcza, iż wada, o którą nas cudzoziemcy obwiniają, szczególniéj się tu postrzegać daje. Nie ma tu miejscowéj apteki, ta jednak, równie jak i lekarze, znajduje się w bliskości miasta. Traktjernia, cukiernia przy któréj billard i magazyn sprzętów użytecznych w podróży, zaspokajają piérwsze potrzeby nasze. Oprócz wzajemnych odwiedzań, i familijnego (?) pożycia, które dla chorych w obcém mianowicie miejscu, nader jest potrzebne, a nawet konieczne; pobyt tutejszy uprzyjemniają przechadzki po dość obszernym ogrodzie, i przejazdki za miastem. Wśród dnia zawsze znaleść można w ogrodzie spółcierpiących towarzyszów, używających potrzebnego ruchu, ale dopiéro wieczorem zbiera się cała publiczność, i przy odgłosie muzyki zażywa przechadzki. Powiedzieć można, iż o téj porze okazuje się tu *mały wielki świat*. Widzieć tu można toalety, którychby się i ogród Saski nie powstydził, lecz mężczyzni więcéj się w ubiorach do swego stanu zdrowia stosują. Z ogrodu jest wejście na salę, gdzie każdego czasu zastać można gazety, równie jak muzyka, dla publiczności utrzymywane. Przyjemna to jest, osobliwie w tém miejscu, i nader pożądana rozrywka dla tych, których coś więcéj, niż własne istnienie obchodzi. Na tęż salę zacny gospodarz kazał swój własny fortepjan wystawić, przez co wielką uczynił przysługę dla miłośników muzyki. Umiejący grać, a osobliwie damy, zachwycają tam obecnych. W dni niedzielne bywają tak tu nazywane bale, a właściwiéj mówiąc, wieczory tańcujące, na które się nietylko miejscowa publiczność, ale i obywatele sąsiedni licznie zgromadzają. Wnijście na nie kosztuje złotych trzy. Miejsce posiłku, przy dłuższéj zabawie potrzebne, jest tak urządzone, jak zwykle. Wszystkie te przyjemności winni jesteśmy niezmordowanemu staraniu pana F. Rzewuskiego naddzierżawcy, który wraz ze swemi braćmi niczego nie oszczędza, co potrzeby goszczących zaspokoić, i pobyt ich w Busku wesołym uczynić może. Za to téż niechaj będzie pewny naszéj wdzięczności i miłéj pamięci, którą w sercu każdego stąd odjeżdżającego o sobie zostawia.

AMERYKA. — Jenerał Brawo doniósł pod d. 28 maja z Acapulco, że już rozpoczął działać łącznie z pułkownikiem Barboza; stojące w odwodzie wojsko jenerała Alvarez spędził d. 21 z jego stanowisk i ścigał przez dzień cały. Wiele rodzin, które zaufały Alvarezowi wraca teraz do domów swoich; on sam z małym tylko oddziałem zdołał

się schro-

---

(1) W tych dniach jednak dowiadujemy się, że ku temu spieszne przedsiewzięto kroki i tego lata jeszcze wiedzieć będziemy, jakie piérwiastki wchodzą w skład wody, która już wielu osobom ulgę przyniosła.

(2) Busk leży w województwie Krakowskiém, obwodzie Stopnickim, o 30 mil od Warszawy, 5 od Kielc, 2 od Wiślicy, Stopnicy i Pinczowa, a 9 od Krakowa. Samo wznosi się na wzgórku i otoczone wzgórkami, Okolica jego powabna, wzgórza bowiem nie są tego rodzaju, jakie na granicy Krakowskiego i Sandomierskiego znajdujemy, lecz całkiem uprawne, nie skaliste, ani posępnemi zarosłe lasami, lecz tu i owdzie poprzeplatane gaikami, lub liściowym lasem.

(3) Zródło bowiem znajduje się o małe ćwierć mili za miastem, a łazienki publiczne, jeszcze nie są urządzone. Na przyszły rok dopiero spodziewamy się rozpoczęcia budowy, tak pożądanéj od szukających tu ulgi w dolegliwościach fizycznych. Tych którzy tu po raz piérwszy przybędą, ostrzegamy, iżby się dopilnowali, ażeby im z właściwego stoku wodę wożono, a grzejący żeby brali zawsze świeżą wodę do każdéj kąpieli. Niekiedy bowiem inaczéj się dzieje, a to jak najśpieszniejsze wzniesienie łazienek potrzebném czyni, lubo niektórzy są przeciwnego zdania (!)

(4) Można bowiem osobno nająć mieszkanie, osobno ugodzić woziwodę, osobno człowieka do grzania wody, samemu sobie drwa kupować, i swoję prowadzić kuchnią. Okoliczni włościanie w czasie kąpieli zaczynają już dostarczać produktów, na jakie się ich gospodarstwo domowe i ogrodnicze zdobyć może. Na czas kąpieli, jest tu także urządzona i stacja pocztowa.

się schronić. — Podług listów z Kartageny daty 28 czerwca, jenerał Boliwar pozostanie w Kolumbji. — Donoszą z Mexyku, że nieporozumienia z prowincją Jucatan nie są jeszcze załatwione; prowincja ta nie zamierza wprawdzie oddzielić się od rzeczypospolitéj, mocniéj jednak niż kiedybądź, obstaje za rządem centralnym. — Podług ostatnich doniesień z Guatimali, które są daty 17 maja, obrany został prezydentem pan Barrondia. Spokój i porządek ustalał się coraz mocniéj. O trzęsieniu ziemi które Guatimalę zniszczyć miało, nic nie słychać. — Gazety odebrane z Bogota pod dniem 14 lipca, zwiastują zupełne téj stolicy uspokojenie. Nowy prezydent Mosquera odbył wjazd trjumfalny i był bardzo dobrze od ludu przyjęty. — Dowiadujemy się z Montevideo pod dniem 24 maja, że w nowéj rzeczypospolitéj Monte-Video przyszło do bitwy między wojskiem jenerała Rivera i wojskiem rządowém dowodzoném przez Lavalleja, które miało zostać pobite. — Jenerał Lavalle jest teraz w Banda Oriental. W Buenos-Ayres ostatnie wybory wypadły w duchu rządu na czele którego stoi federalista. Jenerał Paz cofnął wprawdzie swoje wojsko z prowincji Mendoza i San Juan, ale to zapewne nie nadługo, bo jedna prowincja Kordowa nie jest wstanie tak licznego utrzymać wojska. Ta okoliczność każe wątpić, aby pokój na brzegach la Plata był długotrwały.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia 6 sierpnia.* — Król zwiedzi Szkocję w miesiącu czerwcu przyszłego roku.— Sławny rzeźbiarz Chantrey pracuje nad popiersiem króla. — Uważano że xiąże Susex, który dotąd siadywał zawsze w parlamencie po lewéj, to jest na stronie oppozycyjnéj, w czasie ostatniego posiedzenia na którém się król znajdował, zasiadł na stronie ministerjalnéj. — Król rozkazał aby taras zamku w Windsor był każdéj soboty i niedzieli otwarty dla publiczności, jak to bywało za panowania Jerzego III. — Znany liwerant wojska Francuzkiego pan Ouvrard, uznał za rzecz stósowną oddalić się z Francji i przybył tutaj; przybył także pan Cottu. — Ponieważ eskadra Portugalska przy Tercejrze dopuściła się nieprawego zaboru kilku okrętów Angielskich, wysłano więc do Lisbony jednę, a do Tercejry dwie fregaty, które będą przestrzegać, ażeby się żadne nadużycia z krzywdą poddanych Angielskich, nie działy. — I tutaj zbierają skadki dla rodzin po poległych w ostatniém powstaniu Paryzkiém. Bankier Coutts obowiązał się przesłać zebrane summy na ręce pana Lafitte. Pan Francis Burdet dał 100 gwineów. — Podług dziennika *Times*, w nowym bilu tyczącym się fałszowania, zachowana jest kara śmierci w następujących przypadkach, jako to: za fałszowanie biletów skarbowych, obligacji skarbowych, obligacji wschodnioindyjskich, bankonotów, testamentów, wexli, zapisów, oraz wszelkich akceptów i t. p. wypłat pieniężnych. — Na ostatniém posiedzeniu rady, przedstawiał rikorder królowi zapadłe wyroki śmierci do potwierdzenia, ale monarcha wszystkich skazanych ułaskawił; było ich dziesięciu. — Poseł Brazylski margr. Amaro, miewa częste narady z ministrem spraw zagranicznych, panem Aberdeen. — Dnia wczorajszego odwiedził król z królową Tower. Ulice starego miasta, przez które mieli przejeżdżać, już od rana ludźmi napełnione były; na domach powiewały różnobarwne chorągwie; sklepy były pozamykane, a strojno ubrane okna zajmowały jeszcze strojniejsze damy. U bramy Temple-Bar powitał króla lord-major i aldermanowie, a w Tower oczekiwał na niego xiąże Wellington. Wystrzały z dział zapowiedziały przybycie Najjaśniejszéj pary. Pod pysznym namiotem zdobytym niegdyś na Tippo-Saibie, było zastawione śniadanie, które król przyjąć raczył odbywszy pierw przegląd znajdującego się w tém miejscu wojska 900 ludzi wynoszącego. Gdy król i królowa pokazali się na balkonie zgromadzonemu ludowi, powitano ich głośnemi i nieustającemi okrzykami. Z Tower pojechali królestwo Jmci do Greenwich, dla obejrzenia tamtejszych osobliwości. — Dnia wczorajszego byli także oboje królestwo obecni przy spuszczeniu z warsztatów piérwszego, za ich panowania ukończonego okrętu, któren od imienia królowy nazwano *Królowa Adelheid.* — Donoszą z Dower, że zawijające tam z Calais okręty i statki francuzkie, mają już trójkolorową kokardę. — Kompanja Wschodnio-indyjska dokłada wszelkich starań, aby przeszkodzić wyborowi na członka parlamentu pana Whitmore, jednego z najgorliwszych przeciwników swoich. Izby zaś handlowe z Birmingham, Liverpool, Manszester i Glasgow, popierają go i ofiarowały się zrobić składkę na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, przy wyborze jego zajść mogących. — Z powodu rozgłoszonéj wiadomości o spisku przeciwko rządowi Hiszpańskiemu, kierowanym przez wychodźców znajdujących się w Anglji, Francji i Giberaltarze, zwrócona została uwaga na pewien okręt, który miano w podejrzeniu, że ułatwia znoszenie się spiskowych. Na pokładzie okrętu tego, zowiącego się *Mary*, znaleziono 60 wychodźców Hiszpańskich, między którymi jeden jenerał z czasów rewolucji Hiszpańskiéj. Znaleziono prócz tego 150 karabinów, 50 pałaszów dla jazdy, 4 pałasze oficerskie, 4 siodła i 2000 nabojów działowych. Rzeczonych Hiszpanów wzięto pod obserwację. Nieco dawniéj wypłynęła z Anglji (niewiadomo gdzie), wyprawa złożona ze 150 oficerów Hiszpańskich. — Odebrane ostatnią pocztą listy z Lisbony, nic nowego nie donoszą. — Słychać że xiąże Metternich który był teraz w Töplitz dla widzenia się tamże z N. królem Pruskim, przybędzie do Londynu.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 4 sierpnia.* — Królewska rodzina w Rambouillet, nie będąc zaopatrzona w gotowe pieniądze, zażądała 4 mil. fr. na koszta podróży; posłano jéj natychmiast miljon franków, a reszta niebawnie posłaną zostanie. — Xiąże Paweł Wirtembergski odwiedził dnia wczorajszego xięcia namiestnika królewskiego. — Hiszpański jenerał Saldanha, ofiarował swoje usługi jenerałowi Lafayette. — Zakazaną przez pana Mangin sztukę pana Martinez de la Rosa, pod tytułem: Aben Humeya, dają teraz na teatrach Paryzkich z wielkiém powodzeniem. — Z wygnańców, którym nie wolno wracać do Francji, mieszkają w Bruxelli panowie: Sieyes, Merlin de Donai, Berlien, Barrère, Mailles, Ingrand, Tibeaudeau, Gaultier, Levasseur, Chazal, Pocholle. — Wyszło urządzenie policyjne zabraniające ścinać lub psuć drzewa na bulewarach; te które ścięto, będą przedane przez licytację publiczną, a dochód z téj przedaży, obrócony zostanie na korzyść rodzin po poległych w ostatniém powstaniu.

— Niektóre pisma doniosły, że xiąże Polignac jest w Altonie, tymczasem utrzymują inne, że jest w Bruxelli i mieszka w zamku de Bellevue zwanym. Przy królu po-

zostali z wszystkich ministrów, tylko pan Montbel i Capelle. Gdzie się obracają panowie: Guernon de Ranville, Haussez i Chantelauze, niewiadomo. — Słychać że pan Benj. Constant i pan Dupin starszy, będą jako mówcy ze strony rządu na ministrów wybrani, a to dla bronienia w obu izbach motiwów praw przedstawić się mających.

— Dnia 28 wypuszczono z domu ś. Pelagji wszystkich za długi uwięzionych. Ich wierzyciele osadzili ich teraz napowrót wtémże więzieniu. — Mówią, że pan Quvrard zarobił na ostatniém zniżeniu papierów Francuzkich, 4 miljony franków; przeciwnie Rotszyldowie, mieli bardzo wiele stracić. — Dziennik *Messager* wzywa w mocno napisanym artykule wszystkich Francuzów, aby się mieli na baczności przeciwko tym, którzy dają się słyszéć z obstawaniem za rzecząpospolitą. — Potwierdza się wiadomość, że nietylko pan Peyronnet ale i pan Chantelauze pojmany został w Tours. — W zamku Vincennes znaleziono daleko większe zapasy amunicji i potrzeb wojennych, niżeli się spodziewano. — W Calais rozhukane pospólstwo zniszczyło pomnik Ludwika XVIII.

— *Z Paryża dnia* 7 *sierpnia.* Dnia dzisiejszego udały się oddzielnie izba parów i izba deputowanych do Palais-Royal, ażeby uwiadomić xięcia Orleanu, że uchwaliły wezwać go na tron Francji. Xiąże odpowiedział, że zgadza się z ich życzeniem i zapewnił że daleki od dumy, jedynie szczęście Francji będzie miał na celu.

— Wyliczono, że we Francji każdy człowiek spożywa na rok 5 funtów cukru, w Niemczech 6 fun., w krajach Zjednoczonych Ameryki półn. 8 fun., w Anglji 14 funtów. — Pszczoła Północna Petersburgska z tego powodu dodaje: Niech co chcą mówią; Anglicy we wszystkiém trzymają pierwszeństwo przed innemi narodami.

— Xiąże Brunszwicki, który od niejakiego czasu ciągle mieszkał w Paryżu, powrócił nagle d. 31 lipca niespodziéwany i bez żadnego orszaku do Brunszwiku, swojéj stolicy.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d.* 5 *sierpnia.* — Słychać że J. C. K. Mć. xiężna Oranji wyjechała dnia 3 bieżącego miesiąca z najmłodszą córką swoją do Petersburga. — Wysłany ze strony Francuzkiéj oddział huzarów na rekognoskowanie, dotarł aż do granicznéj wioski Evrange, na drodze od Luxemburga do Thionville. — Pozawczoraj przejechał tędy goniec Francuzki, mający trojkolorową kokardę. Potter i towarzysze jego wygnania, dostali paszporta i udali się z pogranicznéj wioski Vaals, gdzie dotąd bawili, do Lauzanny. — Donoszą z Mons (Hennegau), że od dni kilku załoga tamtejsza znacznie wzmocniona została; na wały zatoczono działa, magazyn w proch zaopatrzono, a w arsenale niezwyczajna czynność panowała. Od dnia 4 b. m. zamykają bramy miasta punkt o godzinie 10 wieczorem, a przybywające poczty ściśle są przetrząsane.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Wiadomość bjograficzna o Ludwiku xięciu Orleanu.

Ludwik Filip xiąże Orleanu, dzisiejszy namiestnik królestwa, urodził się d. 6 października 1773 r.; wziął wychowanie pod troskliwą opieką matki i pani de Genlis; przed rewolucją był xięciem de Chartres nazwany. Po zapadnieniu przeciw sobie wyroku więzienia opuścił Francję w towarzystwie Dumouriez, w którego szeregach służył r. 1795, i ze stu luidorami, całą swoją majętnością, puścił się z Mons do Szwajcarji. Żeby swoję rodzinę od wszelkiéj odpowiedzialności zabespieczyć, samemu zaś uniknąć prześladowania, ukrył się pod przybraném nazwiskiem w jedném samotném ustroniu przy górnych Alpach, dalekiém od przechodowego gościńca i nawiedzanych okolic. Oddać musiał wkrótce swéj siostrze ostatki pieniędzy i przez cztéry miesiące największego doznawał ubóstwa. Co niedziela i święto nie wydawał więcéj nad 8 groszy, dla wyżywienia siebie i starego sługi, który go opuścić nie chciał. Gdy jeden już mu tylko luidor pozostał, starał się i otrzymał professurę jeometrji w jedném kollegjum w kraju Gryzonów. Tu przetrwał nieznany przez sześć miesięcy, i pozyskał tak dalece szacunek u swoich spółnauczycieli, że niejaki de Salis, który go przedtém pod nazwaniem xięcia Orleanu prześladował, dziwiąc się zdolnościom młodego professora, wezwał go na domowego nauczyciela swych dzieci. Atoli xiąże uchylił się od tego wezwania i nie przestał trudnić się w swojém kollegjum wykładem jeometrji. Wkrótce po śmierci Robespierra, kiedy już mu się o los matki i rodzeństwa troszczyć nie należało, opuścił swoje miejsce schronienia i odkrył się niektórym zaufanym dawnym przyjaciołom; długo wszelako żył jeszcze w jedném miasteczku Szwajcarskiém w prostocie i samotności. Późniéj udał się do Hamburga i był gotów do Ameryki północnéj popłynąć. Następnie pod nazwaniem xięcia Orleanu, przebywał w Anglji i w Palermie w Sycylji. Tu zaślubił r. 1809 r. Amalję, córkę Ferdynanda króla Sycylijskiego, z któréj miał sześciu synów i trzy córki. Po powrocie Burbonów udał się ze swojém rodzeństwem do Paryża. W czasie upadku Napoleona roku 1815 ukrył się w Anglji i żył w Twickenham. Tu pozostał przez czas niejaki, albowiem duch stronnictwa we Francji obudził między nim i jednym z xiążąt królewskiego domu, nieporozumienie. Atoli nienaganne jego postępowanie ściągnęło na siebie baczność króla, i xiąże powrócił r. 1816 do Paryża, gdzie przemieszkiwał w Palais-Royal lub wiejskiéj swojéj posiadłości Neuilly; tu mianowany został naczelnym dowódzcą huzarów i otrzymał krzyż legji honorowéj. Roku 1824 nadano mu tytuł Jego Królewiczowskiéj Mości.

Xiąże Orleanu, (czyli Aureljański, jak dawniéj mawiano), nie jest z linji Walezyuszów lecz z Bourbonów, i pochodzi równie jak Karol X od Ludwika XIII syna Henryka IV. Ludwik XIII był ojcem Ludwika XIV i Filipa xięcia Orleanu, którego syn był rejentem podczas małoletności Ludwika XV. Ten rejent był pradziadem xięcia Orleańskiego, zwanego *l'Egalité*, który utracił życie w rewolucji 1794 roku, a był ojcem teraźniejszego namiestnika królestwa.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Biuraliści.* — *Niezgody domowe.* — *Werter* czyli *obłąkanie czułego kochanka.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.